



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (191.)
w dniu 10 czerwca 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2013 roku” (druk senacki nr 630).
2. Rozpatrzenie wskazanego przez Rzecznika Praw Obywatelskich problemu wynikającego z przepisów ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw (DzU nr 169, poz. 1415) i z praktyki orzeczniczej sądów związanej z realizacją tej ustawy.
3. Rozpatrzenie petycji w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu (cd.) (P8-08/14).
4. Rozpatrzenie petycji w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej nadania doktorom nauk prawnych uprawnień do samodzielnego sporządzania skarg kasacyjnych i skargi konstytucyjnej (P8-10/14).
5. Wstępna dyskusja nad sprawozdaniem rocznym z rozpatrzonych przez komisję w 2013 r. petycji.
6. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczą zastępca przewodniczącego Ryszard Knosala oraz przewodniczący Michał Seweryński)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panowie Senatorowie! Szanowna Pani!

Proszę mi pozwolić zacząć od dwóch zagadnień o charakterze wstępnym. Przedstawiam sprawozdanie za czas, kiedy nie pełniłem funkcji przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, ale w tym okresie byłem członkiem Krajowej Rady Sądownictwa i oczywiście identyfikuję się z tym, co w sprawozdaniu się znalazło. To pierwsza kwestia. I druga kwestia. Proszę mi wierzyć, że nie toczyłem boju ani nie ubiegałem się o stanowisko przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa. Czyniłem wiele zabiegów, by nie podjąć tych obowiązków. Obowiązki w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, którym kieruję, są dość absorbujące i nie chciałem tych obowiązków zaniedbywać na skutek przyjęcia drugiej funkcji. Ale – jak państwo dobrze wiecie – w organach koleżeńskich niekiedy tak się stanie, że człowiek nie ma wyboru. Zarządzono, pierwsza prezes Sądu Najwyższego zarządziła tak zwane głosowanie indykacyjne, to znaczy, że każdy z członków Krajowej Rady Sądownictwa otrzymał pełną listę członków Krajowej Rady Sądownictwa i zaznaczał osoby, które widziałby na stanowisku przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa. Na tej liście znalazły się dwa nazwiska, moje, przepraszam, znalazło się na pierwszym miejscu, kontrkandydata na drugim miejscu. Kontrkandydat odmówił kandydowania, w związku z tym zostałem sam na placu boju i nie miałem już żadnej możliwości manewru. (*Wesołość na sali*) Ja jeszcze próbowałem bronić się w ten sposób, że powiedziałem, iż jestem zwolennikiem niełączenia funkcji...

(*Senator Jan Rulewski: Tak, tak.*)

...ale powołano się na przykład sprzed wielu lat, kiedy to profesor Adam Strzembosz jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego był jednocześnie przewodniczącym Krajowej Rady Sądownictwa, i ten argument, że tak powiem, wytrącono mi z rąk. Dlatego tak się stało i przepraszam, że absorbuję panów senatorów swoją osobą.

A skoro się już zgodziłem, to zapewniam, że uczynię wszystko, aby Krajowa Rada Sądownictwa funkcjonowała właściwie i spełniała rolę ważnego, istotnego konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej.

Jeśli pan przewodniczący...

Senator Jan Rulewski:

Panie Przewodniczący...

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Panie Prezesie, proszę włączyć mikrofon.*)

...nas pan postawił... My wobec czegoś takiego nie możemy nic innego zrobić, tylko popierać.

(*Wesołość na sali*)

(*Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser: Panie Senatorze...*)

Skoro pan padł ofiarą indykacyjnego głosowania, czytaj: właściwie sondażu, bo to nie było głosowanie, to był sondaż...

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Panie Senatorze, trochę lat się znamy i – jak pan wie – ja przed panami senatorami zawsze jestem w lekkim, że tak powiem, pochyle, żeby nie powiedzieć, że na leżąco, w związku z tym będę przyjmował także wszelkie uwagi krytyczne.

(*Senator Jan Rulewski: Oczywiście nie będziemy tego nadużywać.*)

Proszę państwa, Krajowa Rada Sądownictwa w ciągu ubiegłego roku odbyła czternaście posiedzeń plenarnych. Pracujemy w systemie obrad plenarnych, czyli raz w miesiącu jest tygodniowe posiedzenie, do tego odbywają się posiedzenia dodatkowe, wynikające z natłoku zadań, które są przed Krajową Radą Sądownictwa.

Myślę, że jest to dobry moment, bym państwu senatorom podziękował za aktywność w pracy Krajowej Rady Sądownictwa, pani marszałek Sztark i panu przewodniczącemu Zientarskiemu. Ja w Krajowej Radzie Sądownictwa jestem od szesnastu lat i jest to pierwszy przypadek, kiedy senatorowie tak aktywnie uczestniczą w posiedzeniach Krajowej Rady Sądownictwa, są nie tylko obecni, ale przygotowują materiały, opiniują kandydatury na stanowiska. Tak że za to zaangażowanie państwa senatorów chciałbym w tym miejscu szczególnie gorąco podziękować.

(Senator Jan Rulewski: Przekażemy koleżance i koledze.)

Jak państwu dobrze wiadomo, myślę, że nie szeregując szczególnie głównych zadań Krajowej Rady Sądownictwa, można pewnie powiedzieć, że najistotniejsze są dwa: pierwsze to stanie na straży niezawisłości sędziów i niezależności sądów, drugie to przedstawianie prezydentowi Rzeczypospolitej kandydatów na stanowiska sędziowskie. Ja już także w swoich wystąpieniach publicznych mówiłem, że obecnie nie widzę żadnych zagrożeń dla niezawisłości sędziowskiej. Nieznane mi są przypadki czy sytuacje wpływania bądź wywierania nacisku na sędziów w kierunku orzekania. Te, które można by traktować jako próby wpływania, są zdarzeniami, które występują nie tylko w Polsce, ale też w Europie i na świecie. Są to głównie interwencje medialne, które by nakierowywały czy próbowały akcentować swoje oczekiwania w odniesieniu do określonego typu rozstrzygnięcia. Nie ma żadnych innych form nacisku, czy to ze strony polityków, czy to ze strony resortu, czy ze strony prezesów sądów, na sędziów, by orzekali w określonym kierunku.

To, co zapowiadałem w Krajowej Radzie Sądownictwa i do czego chciałbym doprowadzić, to uregulowanie – może to złe słowo – doprowadzenie do pewnej jednolitości działania z ministrem sprawiedliwości. Te zaszłości, które były, i pewne nieporozumienia, które powstawały na linii Krajowa Rada Sądownictwa – resort sprawiedliwości, są niepotrzebne. Moim zdaniem przecież i minister sprawiedliwości, i Krajowa Rada Sądownictwa zmierzają do tego samego, do zapewnienia niezawisłości sędziów i niezależności sądów. Jestem po rozmowach z panem ministrem Biernackim i z kierownictwem resortu sprawiedliwości, i chciałbym w tym kierunku uczynić znaczący krok.

Zawsze pojawiają się jakieś elementy, nad którymi warto dyskutować. Dziś takim elementem jest kwestia nadzoru administracyjnego nad sądami. Jednocześnie w rozmowach z sędziami – wczoraj na przykład uczestniczyłem w naradzie z prezesami sądów apelacyjnych i okręgowych – prosiłem o zrozumienie, że tak długo, jak minister sprawiedliwości jako konstytucyjny organ państwa jest odpowiedzialny za funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, musi mieć jakieś instrumenty, pozwalające mu kontrolować sprawność postępowania i wkraczać czy eliminować te zdarzenia, które są negatywne i które my także widzimy.

Szanowni Państwo, dziś Krajowa Rada Sądownictwa najwięcej czasu poświęca rozpatrywaniu kandydatów na stanowiska sędziowskie. W zeszłym roku wpłynęło do Krajowej Rady Sądownictwa cztery tysiące osiemset zgłoszeń na stanowiska sędziowskie, a tych stanowisk było tysiąc pięćset sześćdziesiąt trzy. Ten nadmiar, ta nadwyżka bierze się stąd, że dopuszczalne było zgłaszanie się na więcej niż jedno stanowisko sędziowskie. W związku z tym młodzi asystenci i referendarze zgłaszają się na wszystkie pojawiające się wolne miejsca sędziowskie, co oczywiście powoduje, że KRS ma do wykonania dramatycznie ciężką pracę, bo żeby to było uczciwe, musimy każdą kandydaturę w odpowiedzi na każde zgłoszenie z „Monitora Polskiego” omówić i przedstawić, aby zasada równości prezentacji poszczególnych kandydatów była zachowana.

Dobrze państwo wiecie, że w październiku wchodzi w życie nowelizacja ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, która to w pewien sposób ucywilizuje, po-

niemaz będzie możliwość zgłaszania się tylko na jedno stanowisko sędziowskie i do czasu rozstrzygnięcia konkursu będzie blokada zgłaszania się na kolejne stanowisko sędziowskie.

Proszę zobaczyć, że liczba wniosków, które rozpatrujemy, jest ogromna. Każdy wniosek rozpatruje pięcioosobowy zespół, a następnie wniosek jest omawiany na plenarnym posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa, a więc jest to potężne obciążenie.

Jednocześnie Krajowa Rada Sądownictwa w tym okresie sprawozdawczym zaopiniowała, bo takie jest także nasze zadanie, sto osiemdziesiąt siedem projektów aktów normatywnych. To też jest gigantyczne zajęcie, zadanie, które członkowie Krajowej Rady Sądownictwa częściowo wykonują poza Krajową Radą Sądownictwa, bo to są osoby, które normalnie wykonują swoje obowiązki sędziowskie. Te osoby biorą projekty, jadą do siebie, do domu i korzystając z systemu teleinformatycznego, prowadzimy konsultacje, by próbować wypracować jakieś stanowisko. Jednocześnie wsłuchujemy się w stanowisko członków rady będących posłami i senatorami, bo jako niepolitycy nie mamy pełnego rozeznania co do tego, jakie są intencje, jakie są zamiary związane z przedłożeniami czy projektami aktów prawnych, które wpływają do parlamentu.

Chciałbym, jeśli państwo pozwolicie, powiedzieć o pewnych kwestiach, które mnie niepokoją w powszechnym wymiarze sprawiedliwości i nad którymi chciałbym wspólnie z Krajową Radą Sądownictwa i prezesami sądów apelacyjnych i wojewódzkich pracować.

Z nieskrywanym smutkiem przyjąłem informację o tym, że grupa sędziów wystąpiła do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z roszczeniami płacowymi związanymi z zamrożeniem płac w minionym roku, mimo że – jak państwo dobrze wiecie – było orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który uznał dopuszczalność takiego zamrożenia, jeśli ma to charakter wyjątkowy i związany jest ze szczególną sytuacją gospodarczą państwa. Skoro sędziowie zaczynają kwestionować orzeczenie innego sądu i to przed trybunałem międzynarodowym, to osłabia to, że tak powiem, chęć działania i walki o dobro tych sędziów. Tym bardziej że pojawił się niespotykany w Europie argument, atakujący w swej istocie prezesa Trybunału Konstytucyjnego, kwestionujący to, że orzekał w tej sprawie, a zdaniem sędziów skarżących powinien się wyłączyć. Sprawa oczywiście jurystycznie może być rozpatrywana różnie, jak to zwykle bywa na płaszczyźnie prawnej. Przesłankę ustawowych wyłączenia nie było. Oświadczenie prezesa Rzeplińskiego dotyczące jego akceptacji czy braku sprzeciwu wobec zamrożenia dotyczyło wyłączenie wynagrodzeń sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a nie wszystkich sędziów. W związku z tym tego typu wystąpienia sędziów nie budują powagi wymiaru sprawiedliwości i niestety prowadzą do tego, że obraz funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości zaczyna się rysować jako obraz osób nastawionych na zdobywanie pieniędzy i walkę tylko o swoje.

Ja jestem poznaniakiem, o czym państwo wiecie, i wiem, że pieniądze są istotnym elementem naszego funkcjonowania, ale trzeba też zrozumieć, że są takie sytuacje, które wymagają pewnego samoograniczenia i obserwacji

szerszych zjawisk. Sędziowie mogliby na przykład popatrzeć na uposażenia państwa senatorów i posłów, które są od lat zamrożone, i tu nie ma żadnych ruchów w tym kierunku. W związku z tym z takim apelem w stosunku do sędziów występuję.

Myślę – i powiem tu najszczerzej, jak mogę – że pewnym kłopotem, który jest przed całym polskim wymiarem sprawiedliwości, on się będzie ujawniał, jest to, że na skutek zniesienia parę lat temu asesury dobieraliśmy, a nie było innej możliwości, do sądownictwa powszechnego bardzo młodych ludzi spośród asystentów sędziów i referendarzy, czyli spośród osób, które w swej istocie dopiero wchodzą w dorosłe życie. Te osoby są po krótkim czasie funkcjonowania w wymiarze sprawiedliwości i to na funkcjach częściowo pomocniczych, bo takie funkcje spełnia asystent sędziego. Takie osoby się zgłaszają, a mamy nieobsadzone stanowiska. Dziś w skali kraju nieobsadzonych jest sześćset siedemdziesiąt stanowisk sędziowskich, bo tak długo trwa procedura obsadzania stanowisk sędziowskich. Wobec rosnących zaległości w sądownictwie powszechnym 1/8 nieobsadzonych stanowisk to jest dramat. W związku z tym chcę podjąć wszelkie możliwe kroki, aby proces naboru do sądownictwa przebiegał rzetelnie, ale jednocześnie możliwie szybko, byśmy nie tracili możliwości kadrowych i by załatwiać więcej spraw.

Jednocześnie – i także o to apelowałem wczoraj do prezesów sądów apelacyjnych i sądów okręgowych – jeśli starsi sędziowie w rozmowach z młodszymi kolegami nie będą im przekazywali pewnego etosu służby sędziowskiej, swoim przykładem nie będą pokazywali tego, czym jest ten nie tyle zawód, ile służba dla kraju, owo sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, to będziemy mieli rosnące kłopoty.

Myślę, że dobrą ilustracją – proszę mi pozwolić na podanie tego przykładu – będzie sytuacja w jednym z sądów rejonowych, gdzie nie udało się uzyskać zgody zgromadzenia ogólnego na pozytywną opinię wobec kandydata na stanowisko prezesa przedstawionego przez prezesa sądu apelacyjnego. W takiej sytuacji prezes sądu apelacyjnego może zwrócić się do Krajowej Rady Sądownictwa o przełamanie niejako oporu środowiskowego.

My, badając dokumentację tego zdarzenia, mieliśmy dostęp do korespondencji, która była wymieniana między sędziami tego sądu rejonowego. Jeden z listów młodego sędziego, od dwóch lat orzekającego w tym sądzie, do przewodniczącej wydziału brzmiał mniej więcej tak: proszę pani – nie Pani Sędzio, Pani Przewodnicząca, tylko proszę pani – niech pani nie zagląda do moich akt, bo to nie jest pani uprawnienie, wypraszam sobie, by pani badała, kiedy odbywam wokandy i w jakich godzinach, to, że je zaczynam o godzinie 10.30, a kończę o godzinie 12.00, to jest moja sprawa, bo to jest niezawisłość sędziowska, a jeśli pani się nudzi w sądzie, to niech pani wyjdzie z sądu, pójdzie do domu i ugotuje obiad dla męża. Natychmiast poleciłem wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, które już się toczy.

Proszę zauważyć, co zaczyna się pojawiać w wymiarze sprawiedliwości. To dla nas wszystkich jest sygnałem, że nabór bez możliwości przyjrzenia się funkcjonowaniu w sądzie zaczyna przynosić także tego typu zjawiska.

Dlatego w Krajowej Radzie Sądownictwa, pamiętając o wszystkich możliwych wątpliwościach, jesteśmy zwoleńnikami powrotu do asesury, tak czy inaczej ukształtowanej, bo to jest ten okres, który pozwoliliby przyjrzeć się kwalifikacjom danej osoby, temu, czy ta osoba, na ogół znakomicie wykształcona, znająca trzy, cztery języki obce, siadając po drugiej stronie stołu sędziowskiego, zakładając tożę i łańcuch, będzie umiała się właściwie zachowywać i czy w ogóle będzie umiała podejmować decyzje i rozstrzygnięcia. Tej wiedzy teraz nie mamy. Asesura dawała taką wiedzę. Pojawiające się wypowiedzi, także byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego Jerzego Stępnia, że nie chciałby być sądzony przez asesora, ponieważ on będzie tak orzekał, by liczyć na awans, moim zdaniem są przesadzone. Przecież w Niemczech jest sędzia na próbę i to sędzia powoływany nie przez prezydenta i z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa, lecz przez landowego ministra sprawiedliwości, w związku z tym można powiedzieć, że odbywa się to na zupełnie innym, na niższym poziomie. Także w tej kwestii chcę rozmawiać i rozmawiam z sędziami, rozmawiam o tym, że potrzebne jest wypracowanie również niezawisłości wewnętrznej, właściwego ukształtowania tych sędziów.

Niestety w szkoleniach, które są organizowane – proszę nie traktować tego jako atak na jakąkolwiek instytucję – więcej wagi, i słusznie, przywiązuje się do tego, czym jest prawo unijne, jak to stosować, ale gdzieś nam uciekły elementy pokazywania, czym jest zawód sędziego, jakie to jest powołanie i jakimi cechami dobry sędzia powinien się charakteryzować. To także są kwestie, które w tej kadencji, która jest przede mną, chciałbym podjąć, abyśmy byli – mogę powiedzieć – dumni z naszego wymiaru sprawiedliwości. To jest oczywiście marzenie przyszłościowe, ale chodzi o to, abyśmy wszyscy razem podejmowali kroki prowadzące do tego, żebyśmy nie musieli się wstydić za polski wymiar sprawiedliwości. Z tym przeświadczeniem i po przekazaniu podstawowych informacji, bo one przecież wcześniej zostały przedstawione w pełnym zakresie, chciałbym prosić państwa senatorów o przyjęcie informacji i zaakceptowanie działań Krajowej Rady Sądownictwa w minionym roku. Oczywiście jestem do dyspozycji. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu za przedstawienie informacji.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z panów chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Moje pytanie może nie dotyczy bezpośrednio informacji, ale chciałbym spytać, może pan prezes będzie wiedział, co leżało u podstaw decyzji odnośnie do likwidacji asesury. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala:

Może po dwa pytania.
Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Panie Prezesie, należy się premia, powiedziałbym, bo jeśli jest tak, że państwo musieli wykonać po trzykroć większą pracę, czyli dostarczyć cztery tysiące osiemset wniosków, jak zrozumiałem, choć właściwie było tylko tysiąc pięciuset kandydatów...

(Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser: Trzy razy tyle.)

Trzy razy tyle. Jeśli tak, to należy się premia.

Użył pan takiego określenia, że nie zauważa pan – to pańska opinia – oddziaływania, w tym polityków, na niezawisłość orzekania, na niezawisłość sędziowską. Przed godziną omawialiśmy pewien zapis dotyczący przemocy pośredniej.

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Panie Senatorze, proszę włączyć mikrofon.)

Zmierzam do tego, że też potwierdzam pańską tezę, że politycy – osobiście sam się nawet boję dzwonić do sądu – nie wpływają bezpośrednio, ale nie tylko politycy, powiedziałbym, również inne grupy społeczne wpływają pośrednio. Szum medialny jest zauważalny w orzeczeniach sądów. W końcu narażenie się na ryzyko tego szumu medialnego jest większym wyrokiem niż wystąpienie posła i krytyka. Pytanie moje jest takie. Czy sędziowie nie ulegają właśnie temu szumowi medialnemu?

Dalej. W tym szumie medialnym, negatywnym, bo ja nie powiedziałem, że to jest negatywny lub pozytywny, wyróżniam coś, co jest bliskie moim poglądom i co niejako potwierdził pan w swojej ocenie wystąpienia do trybunału w Strasburgu. Mianowicie w publicystyce przewija się taka teza, że sądy urzędują, a nie wymierzają sprawiedliwości. Mówię to w kontekście rzeczy dla mnie niezrozumiałej. Przepraszam, że odnoszę się do konkretnej sprawy, ale jest już po wyroku, wyrok jest prawomocny. Sprawa dotyczy łapownictwa. Znana sprawa, sprawa posłanki, ona nie była moją koleżanką. Sąd nie tylko dał wyraz przekonaniu, że zostało nagięte prawo, instytucja państwowa nadużyła prawa w śledzeniu tej sprawy, ale niezbyt trafnie czy niezbyt ujmująco przekonał w ramach prewencji opinię publiczną co do tego, że to było poważne przestępstwo popełnione w alegorii przemocy. Posłanka i burmistrz dysponowali nie tylko mocą, ale i przemocą, bo funkcjonowali w związku przestępczym. Przy ważeniu tych dwóch racji, niewątpliwie złych, przesłanie do społeczeństwa było takie, że mimo działania w sposób oczywisty z żądzą zysku, łamania wszelkich zasad etycznych, w tym pominięcia odpowiedzialności posła, jednak ta osoba została uniewinniona. Nie wiem, na ile prawdziwe są informacje, że wystąpiła ona jeszcze o odszkodowanie. To oczywiście tylko przykład, w którym presja medialna, bo dało się to zauważyć, wpływała na to, żeby sąd nie był niezawisły, czego tak bardzo społeczeństwo oczekiwało w tej sprawie.

Druga sprawa.

(Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala: Trzecia.)

Nie, to była pierwsza, kwestia szumu medialnego i niezależności. Premia to się nie liczy, bo nie mogę wnieść wniosku o przyznanie premii.

Druga sprawa to deficyt w postaci sześciuset siedemdziesięciu stanowisk. Jakie są zaległości w orzekaniu? Czy one się powiększają, czy się nie powiększają, gdy weźmiemy pod uwagę kolejne lata?

Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Później będą dalsze pytania.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Panie Senatorze, asesura w Polsce upadła na skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego związanego ze skargą konstytucyjną obywatela, który został tymczasowo aresztowany, a orzekającą osobą był asesor. On zakwestionował legalność asesury i Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepis pozwalający na powołanie asesora przez ministra sprawiedliwości jest niezgodny z konstytucją, ponieważ organ władzy wykonawczej jest uprawniony do powoływania do wykonywania funkcji wymierzania sprawiedliwości. Dlatego asesura upadła i zastanawiamy się...

(Głos z sali: A szkoda.)

Ja też jestem, że tak powiem...

(Senator Jan Rulewski: Czyli niemiecki przepis byłby u nas niekonstytucyjny, ten o landowym...)

Panie Senatorze, za chwilę wrócę do pana pytania, bo to jest problem czytania prawa, tego, jakie elementy bierze się przy wymierzaniu sprawiedliwości, ale przeszedłbym do tego za chwilę, jeśli pan pozwoli.

Czy i w jakim zakresie sędziowie ulegają takim nieformalnym, tak to określimy, naciskom? Panie Senatorze, to jest pytanie, na które ja oczywiście nie potrafię odpowiedzieć, aby na nie odpowiedzieć, musiałbym zajrzeć do duszy każdego z sędziów. Ja celowo mówiłem o tym, że to jest także kwestia pewnej wewnętrznej niezależności, siły sędziego, tego, na ile sędzia będzie orzekał na podstawie prawa, ale zgodnie ze swym przekonaniem. To jest też jedna z kardynalnych kwestii, których dziennikarze nie mogą zrozumieć, myślę, że sędziowie też, *pro domo sua*, nie zawsze potrafią dobrze wyjaśnić swoje orzeczenia. Wymierzanie sprawiedliwości może prowadzić do tego – i w niektórych przypadkach tak będzie – że w podobnych stanach faktycznych będą zapadały różne orzeczenia, ponieważ sędzia, stosując prawo, obojętnie, czy to jest prawo karne, prawo cywilne, czy prawo publiczne, będzie miał odniesienie do różnych elementów, aksjologicznych, doświadczenia życiowego, dotychczasowego postępowania tej osoby, która staje przed sądem. I tak jest na całym świecie w przypadku wymierzania sprawiedliwości. Gdyby te reguły miały być jednolite, to można by w ogóle znieść cały wymiar sprawiedliwości, napisać dobry program komputerowy, który

po prostu wyrzucałby w podobnych sytuacjach analogiczne orzeczenia, nie byłoby w ogóle problemu niejedności orzecznictwa. To jest pewien dylemat związany z funkcjonowaniem trzeciej władzy.

Ja w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, którym kieruję, w przypadku rozbieżności orzecznictwa mam instrumenty zmierzające do podejmowania uchwał składów powiększonych, w których próbujemy wypracować jakiś pogląd prawny, akceptowany przez sędziów. Jeśli zaś chodzi o tego typu sprawy, to sytuacje są różne.

Przyszła do mnie na skargę niezwiązaną z funkcjonowaniem ani KRS, ani sądu administracyjnego pani, której trzynastoletni syn przed szkołą użyczył od kolegi skuter i przejechał tym skuterkem wokół boiska szkolnego bez kasku. Akurat przy tym boisku były dwie osoby z Policji, które go złapały. Finał jest taki, że miał wyznaczoną rozprawę sądową. Rozsądny sędzia, że tak powiem, poprzestał na pouczeniu i zasądzeniu 100 zł kosztów sądowych. Jest pytanie, czy rzeczywiście tego typu sprawy powinny być rozstrzygane przez sąd. Ile my tracimy pieniędzy i czasu? Przecież wystarczyłoby, żeby policjant pouczył tego młodego człowieka albo wziął za rękę, zawiózł do ojca i powiedział: ojciec, ukarż go, nie daj mu kieszonkowego. Nie powiem, żeby dać klapsa, bo to jest dziś niemodne, w związku z tym nie wolno mi tego powiedzieć, ale są przecież inne metody wychowawcze, prowadzące do kształtowania postaw, niż ciągnięcie trzynastolatka do sądu.

Zaległości. Niestety, zaległości w sądach powszechnych rosną. Moim zdaniem one będą, jeśli nie podejmiemy działań związanych z pewnym poluzowaniem dostępu do sądu. Zamykać nie można, ale w moim najgłębszym przeświadczeniu nie wszystkie sprawy powinny być rozstrzygane w sądzie i przez sędziów. My na początku transformacji, Panie Senatorze, byliśmy bardzo otwarci na to, by wszystko przekazać do sądów. Gdy przechodziliśmy na księgi wieczyste, to był moment, w którym tysiąc sędziów zajmował się księgami wieczystymi. Dziś to robi referendarz, bo to jest czynność techniczna. Kiedy powstaje spór, wtedy trzeba odesłać sprawę do sędziego. Też lekką ręką, przepraszam, to jest złe określenie, ale oddaliśmy sądom wykroczenia. To są te drobne rzeczy. A można było zastanowić się nad tym, że jednoosobowo mogą to robić referendarze, a jeśli ktoś jest niezadowolony, to wtedy proszę bardzo, niech idzie do sądu. Tyle że to było też pewne odbicie minionych czasów, prawda? One były zupełnie nie do przyjęcia.

(*Senator Jan Rulewski: Były kolegia urzędnicze...*)

Tak. W związku z tym przegięliśmy w drugą stronę i teraz musimy z tego wyjść. W Europie dojście do sądu jest rzeczą wyjątkową. Są mediacje, są posiedzenia pojednawcze. Sąd jest za drogim *theatrum*, za dużo kosztuje podatnika, żeby w każdej drobnej sprawie iść do sądu. Gdy ja orzekam w Naczelnym Sądzie Administracyjnym w sprawie, pewnie istotnej dla obywatela, dodatku mieszkaniowego, który wynosi 8,50, to mój pierwszy odruch jest taki, żeby wyciągnąć portfel i powiedzieć: „Panie, weź pan ode mnie, przepraszam, tę stówę lub dwie i daj mi pan święty spokój”. Teraz wygląda to tak, że siedzą sędziowie, siedzi trzech zawodowych sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, zarabiających moim zdaniem bardzo godziwe pieniądze, i rozpatruje taką sprawę. To jest dla nas

wszystkich wyzwaniem, powinniśmy zastanowić się nad tym, co powinno dochodzić do sądu, i rozwijać jakieś formy przedsądowe. Cały świat ucieka w stronę rozwiązań przedsądowych, a dopiero wtedy, kiedy nie uda się rozwiązać sprawy, uruchamia się postępowanie sądowe.

Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Robert Mamątow: Słynny batonik...*)

O głos poprosili panowie senatorowie Świeykowski i Pinior.

Bardzo proszę, w tej kolejności.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Po wysłuchaniu tego, co pan powiedział, między innymi tego fragmentu, w którym pan prezes zwrócił uwagę na to, że ta sama sprawa przez różnych sędziów może być oceniona w różny sposób, powiem tak. Oczywiście, tak pewnie jest w rzeczywistości, nie dotyczy to tylko Polski, pewnie jest tak również w różnych innych krajach, ale jest jedna generalna sprawa. Otóż ja, mieszkając kilka lat w Szwecji, mieszkając w Niemczech, mieszkając trochę w Ameryce, nigdzie nie słyszałem takiej generalnej złej oceny, tak złych generalnie ocen sądownictwa. Tymczasem w Polsce my o tym słyszymy, taka jest powszechna opinia od lat i bez przerwy.

W wystąpieniu pana prezesa jakbym zauważył pewną chęć podjęcia działań, które mogłyby poprawić tę opinię. Bardzo delikatnie pan to formułował, ale wyczuwam pewną tęsknotę za tym, żeby wreszcie zaczęto mówić o tych sądach pozytywnie, o sądownictwie pozytywnie, aby zwłaszcza mówili tak ci, którzy szukają w sądownictwie sprawiedliwości.

Wiadomo o tym wszystkim od lat, jednak niewiele się zmienia, nic się nie zmienia. Przykład tych 8 zł to przecież nie jest nowy przykład. Tak było dwadzieścia lat temu, tak było piętnaście lat temu i tak było dziesięć lat temu. Czy musiało minąć dwadzieścia lat, żeby to nagle nazwać po imieniu i żeby zacząć poszukiwać rozwiązań? Dlaczego to tak długo trwa? Ja tego nie rozumiem. Przecież to są tak proste, ewidentne sprawy. To zastanawia.

Mam jeszcze taki przykład, ja już wspominałem panu prezesowi o tym przykładzie. Jest prezes sądu okręgowego, toczy się jakaś sprawa, ona trwa rok, dwa. Po tych dwóch latach ktoś składa apelację do sądu wyższej instancji, ale prezes, który spowodował tę apelację, wydał wyrok będący przedmiotem apelacji, w tym czasie zostaje awansowany na prezesa sądu wojewódzkiego. Jakim cudem ta sprawa trafia do niego? On drugi raz, już jako ten, który ma się odwołać od swojego wyroku czy orzec odwołanie od swojego wyroku, ma podjąć decyzję. To jest paradoks. Przecież to z urzędu od razu powinno być jasno określone. Zawsze może zdarzyć się tak, że prezes sądu okręgowego awansuje na prezesa sądu wojewódzkiego, potem może nawet i Sąd Najwyższego, nie wiem, jaka tam jest gradacja, czy sądu apelacyjnego, ale niezależnie od tego nie może on orzekać

w sprawie swojego już wydanego wyroku. Dlaczego tak się dzieje? To też jest coś nowego? To nie jest nic nowego, tak na pewno się działo zawsze. Czas to zmienić, bo ludzie po prostu na tej podstawie wyrabiają sobie opinię. To tyle moich uwag. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Ryszard Knosala:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, pan senator Pinior.

Senator Józef Pinior:

Panie Prezesie, ja pozwolę sobie na słowo polemiki z tym określeniem międzynarodowego trybunału w Strasburgu jako sądu międzynarodowego. Mnie się wydaje, że to nie jest sąd, który jest sądem międzynarodowym, powiedzmy, arbitrażowym, powoływany na zasadzie umowy pomiędzy państwami, umowy międzynarodowej. Jest to sąd, który praktycznie jest umiejscowiony w polskim systemie prawnym, zresztą jest on jednym z sądów najwyższych w polskim systemie prawnym, pełni taką rolę, tak jak Sąd Najwyższy, jest to jeden z tych sądów, które pełnią tego typu rolę obok Trybunału Konstytucyjnego. Stąd, nie wchodząc w szczególności, także w kwestie etyczno-moralne zasadności skargi sędziów dotyczącej ich wynagrodzenia, nie wchodząc w to – przyznam, że wydaje mi się heroiczne to, że pan prezes patrzy na to w taki sposób – ja jednak, mimo że nie pochodzę z tego środowiska, chciałbym zabrać głos w obronie prawa tych sędziów do tego typu postępowania. Tym bardziej że element wynagrodzenia jest nierozdzielnie związany z miejscem, z autonomią wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Przecież my nie zbudujemy tego, o co nam wszystkim chodzi, czyli autonomicznego wymiaru sprawiedliwości, jeżeli nie będzie temu towarzyszył odpowiedni status materialny tego środowiska. I w tym sensie to, że parlamentarzyści nie są w stanie nic zrobić z tą swoją sytuacją, nie jest argumentem na to, żeby sędziowie mieli tolerować zaistniałą sytuację. Chciałbym tu jedynie polemicznie zabrać głos, jeśli chodzi o prawo do tego typu postępowania.

To się wiąże z tym, co chcę powiedzieć o autonomii wymiaru sprawiedliwości w Polsce i środowiska sędziowskiego. Mnie z zewnątrz, jako parlamentarzysta, który zajmuje się prawami człowieka, wydaje się, że mamy jednak coraz więcej oznak wzrostu prestiżu wymiaru sprawiedliwości, sędziów, konkretnie sędziów w Polsce. Nie chcę w tej chwili podawać przykładów różnych spraw, gdzie sędzia, on czy ona, pokazali, że wymiar sprawiedliwości w Polsce jest autonomiczny także w stosunku do nacisków ze strony opinii publicznej. My historycznie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że na wymiar sprawiedliwości mogą oddziaływać instytucje państwowe, państwo, władza polityczna, ale przecież wiemy, że niezawisłość sędziego polega także na niezależności od mediów, od opinii publicznej w danej sprawie, która może być kreowana w taki, a nie inny sposób, najczęściej zresztą populistyczny.

Ja się akurat nie zgadzam z moim przyjacielem, z jego opinią na temat tego wyroku w sprawie Sawickiej. Ja uważam, że sąd pokazał tu swoją niezależność od oczekiwań opi-

nii publicznej kreowanych przez media. Dziękuję za uwagi, które od środka pokazują różnego rodzaju zachowania, ale wydaje mi się, że mamy jednak do czynienia z tendencją autonomizacji, w dobrym tego słowa znaczeniu, profesjonalizacji wymiaru sprawiedliwości, z dążeniem do pokazywania, że wymiar sprawiedliwości jest jednym z wymiarów systemu ustroju liberalno-demokratycznego w Polsce.

**Zastępca Przewodniczącego
Ryszard Knosala:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Roman Hauser:**

Bardzo dziękuję.

Jeśli pan senator pozwoli, ja podziękuję panu senatorowi Piniorowi za wystąpienie. Używałem oczywiście pewnego skrótu myślowego, mówiąc o sądzie międzynarodowym. Tak jak pan senator znakomicie wie, wszystkie polskie sądy są sądami europejskimi, a i sądy europejskie możemy traktować jako element wewnętrznego porządku prawnego, bo tak to dziś w zjednoczonej Europie przecież wygląda.

Panie Senatorze, nie ma między nami sporu, ja też nie obserwuję uległości czy podatności sędziów na poddawanie się żądaniom opinii publicznej. Proszę zauważyć, że dziś od rana jesteśmy krytykowani, cała Krajowa Rada Sądownictwa jest krytykowana za to, że wypowiedziała się przeciwko obostrzaniu kar za wykroczenia i przestępstwa popełniane w stanie po spożyciu alkoholu. Mamy pewną wiedzę, obserwacje co do tego, jak jest to orzekane w sądach. W tych sprawach orzeczenia są różne. Wrócę tu do pytania pana senatora. Otóż to samo zdarzenie, przypadek kierowcy, który w organizmie miał 2% alkoholu, w jednej sytuacji będzie oceniony na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat, a w drugim orzeczeniu orzekną mu rok bezwzględnego pozbawienia wolności, z różnych względów, bo to jest powtórne takie zdarzenie, bo całym swoim życiem dowiódł, że ma zakodowane nieprzestrzeganie porządku prawnego. Na tym polega wymiar sprawiedliwości.

Rzecz w tym, o czym wspominał pan senator Pinior, a także pan senator, otóż ja namawiam sędziów do tego, byśmy wzmocnili komunikację z obywatelami. To jest dla mnie niesłuchanie ważne zagadnienie. Po wyroku sądu sąd ma obowiązek ogłosić ustne motywy rozstrzygnięcia. Wtedy kiedy strona przychodzi, to te ustne motywy rozstrzygnięcia nie powinny być dla sędziego dolegliwością i stratą czasu, bo to jest właśnie ten moment, kiedy w prostych słowach, a nie w pisemnym uzasadnieniu, które może być weryfikowane przez sąd wyższej instancji, można to wyjaśnić, próbować dotrzeć do tego, który staje przed sądem, i wyjaśnić przesłanki, które legły u podstaw takiego, a nie innego rozstrzygnięcia sądowego.

Jeśli chodzi o zjawisko, o którym pan senator wspominał, dotyczące wyłączania sędziów, to przesłanki wyłączania sędziów są, tak że tu nie trzeba nic poprawiać. Być może nawiązuje pan do tego zdarzenia, które miało miejsce

w Radomiu, kiedy to grupa sędziów Sądu Okręgowego z Radomia wystąpiła z pozwem o zapłatę niedopłaconych kosztów podróży spoza miejsca zamieszkania do sądu okręgowego. Orzekali sędziowie Sądu Rejonowego w Radomiu i orzekli niekorzystnie dla tych sędziów Sądu Okręgowego. Oni złożyli od tego apelację i w ich sprawie orzekł Sąd Okręgowy w Radomiu. Ja zleciłem podjęcie lustracji i zebranie informacji, ile było tego typu przypadków w skali całego kraju. W stosunku do tego przypadku Krajowa Rada Sądownictwa wyraziła swoje zdziwienie. Oczywiście jest tak, że można tu powiedzieć, że nie ma bezwzględnej przesłanki wyłączenia, ale są reguły przyzwoitości. Te reguły przyzwoitości, pewnej etyki postępowania... Obywatel nie zrozumie tego, jak to jest możliwe, że koledzy z tego samego sądu okręgowego orzekają o roszczeniach, a jednocześnie wszystkich przypadków nie jesteśmy w stanie w żadnej procedurze uregulować, bo życie jest bogatsze. Ja dlatego tak wielką wagę przywiązuję do etyki i prawości osób wykonujących wymiar sprawiedliwości, chodzi o to, by w takich sytuacjach wyłączali się, by nie było cienia podejrzenia, że to jest kolesiostwo czy załatwianie czegoś samemu dla siebie.

Jeszcze patrzę na pana senatora Piniora. Ja nie neguję uprawnień sędziów do występowania do trybunału w Strasburgu, ja tylko publicznie powiedziałem, że ja bym nie wystąpił i takie jest moje głębokie przeświadczenie. A o pewnie nie najgorszym poziomie polskich sędziów świadczy to, że ja miesiąc temu przyjmowałem połowę Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ze Strasburga na czele z prezesem Skourisem i wiceprezesem Lenaertsem, którzy mówili, że pytania prejudycjalne kierowane przez polskie sądy administracyjne są jednymi z najlepszych w Europie. Był to dla mnie powód do prawdziwej radości i satysfakcji.

Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Czy któryś z kolegów senatorów chciałby jeszcze o coś zapytać?

(*Senator Aleksander Świeykowski: Ja wobec tego chciałbym tylko pogratulować.*)

Dziękuję bardzo.

Może ja jeszcze kilka słów na koniec. Informacja w zakresie opóźnień czy wydłużania się czasu obsadzania stanowisk, nieobsadzenia 1/8 stanowisk sędziowskich, przyznam, jest dla mnie bardzo smutna. W ostatnim czasie były różne inicjatywy i na spotkaniach z wyborcami twierdziłem, że będzie lepiej, że ten okres się skraca i skróci, a tu widać, że właściwie wypadałoby wyborcom, bo mamy przed sobą ciąg wyborów, mówić co innego. Ja jednak widzę tu jakiś promyk nadziei. Pan przewodniczący nie tylko przewodniczy Krajowej Radzie Sądownictwa, ale jednocześnie jest prezesem jednego z sądów w Polsce, my jesteśmy Komisją Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Senatu Rzeczypospolitej i – jak widać z dzisiejszej dyskusji – tak jak tu siedzimy, uzyskalibyśmy konsensus czy nawet pełną zgodność co do tego, aby może wystąpić z jakąś inicjatywą, jeśli chodzi o jakąś wstępną fazę sądownictwa, presadową, wszystko jedno, jak to nazwiemy.

Moje pytanie byłoby takie. Pan przewodniczący sygnalizował, że w różnych krajach jest to już stosowane. Czy jest jakaś porządna analiza tego, gdzie na świecie jest to stosowane? Chyba od tego trzeba by było zacząć, od analizy, kwerendy, sprawdzenia, jak to wygląda gdzie indziej i jak my na tym tle wyglądamy. Dziękuję.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pełne dane są opracowane w Ministerstwie Sprawiedliwości, minister Biernacki dysponuje tymi danymi i na podstawie tych danych przygotowuje wstępny projekt, o ile wiem, pewnych rozwiązań, które by swoiście ograniczały dostęp do sądu, ale nie stanowiły bariery dostępu do sądu.

A jeśli chodzi o kwestie, o które pan przewodniczący pyta, mam dane statystyczne. W procedurze przedstawiania na stanowiska sędziowskie w okresie do sześciu miesięcy udało się obsadzić 30% stanowisk, do dwunastu miesięcy – 51% stanowisk, ponad dwunastu miesięcy – 19% stanowisk. To są dane statystyczne. Jednocześnie proszę pamiętać, że od uchwał Krajowej Rady Sądownictwa odmawiających przedstawienia kandydata prezydentowi do powołania na stanowisko sędziowskie służy kandydatowi odwołanie do Sądu Najwyższego i wtedy ta procedura skutecznie się przedłuża, bo musimy czekać na ten cały obrót. Ja mam w Naczelnym Sądzie Administracyjnym jedno stanowisko, którego nie mogę obsadzić od dwóch i pół roku.

Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala:

Czy pan przewodniczący zna jakieś koncepcje, przygotowywane na przykład w ministerstwie, nad którymi by pracowano, aby próbować to zmienić?

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser:

Panie Przewodniczący, to jest informacja, którą uzyskałem prywatnie od ministra Biernackiego, w związku z tym nie chciałbym jej publicznie i to w tak znakomitym gronie ujawniać, w każdym razie wiem, że te prace są zaawansowane i pewnie w niedługim czasie zostaną ujawnione. Ja to przeglądałem i myślę, że te prace idą w dobrym kierunku.

Zastępca Przewodniczącego Ryszard Knosala:

Myślę, że tym optymistycznym akcentem będziemy mogli zakończyć dzisiejsze posiedzenie.

Musimy chyba formalnie przyjąć informację pana przewodniczącego...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Bez głosowania, tak?

Wobec tego stwierdzam, że komisja przyjmuje informację o działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2013 r.

Kończymy na tym tę część posiedzenia komisji.

Bardzo serdecznie dziękuję za przybycie, za bardzo szerokie i szczerze odpowiedzi na pytania oraz wyjaśnienie problemów, które poruszyliśmy, a także optymistyczny akcent na samym końcu. Dziękuję.

(Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Roman Hauser: Dziękuję za uwagi, za wysłuchanie, za pytania i za możliwość rozmowy. Bardzo gorąco dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach)

(Brak nagrania)

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

...W swoim posiadaniu także inne uwagi ministerstwa i do tej pory – chyba się nie pomyliłam – w Ministerstwie Sprawiedliwości rozważa się wprowadzenie wariantu, rozważa się wprowadzenie drogi postępowania administracyjnego. Decyzja byłaby wydawana przez prezesa sądu okręgowego, który posługiwałby się taryfikatorem. Zatem propozycje przygotowane przez Biuro Legislacyjne dla komisji praw człowieka to nie są propozycje, które pojawiły się jako wizja artystyczna, tylko są to propozycje przewijające się już od wielu lat. Był nawet projekt inicjatywy ustawodawczej wniesiony do Sejmu poprzedniej kadencji, z tego, co pamiętam, przez klub PiS i to też była droga postępowania administracyjnego. Tak że to nie są zupełnie nowe pomysły, to nie jest nowinka, którą przedstawia rzecznik praw obywatelskich. Państwo też znać ten projekt. To jest z marca, a to jest z czerwca. To jest na rzecz referendum i kontynuowania procedury cywilnej. Oczywiście można spróbować.

My jako Biuro Legislacyjne naprawdę nie upieramy się przy tym, żeby to była droga administracyjna. Taka była propozycja, taką propozycję przygotowaliśmy. Jeżeli państwo senatorowie skłonią się do tego, żeby pójść w takim kierunku, jaki wskazują państwo z ministerstwa, żeby może przyspieszyć, ale pozostawić tak jak to jest do tej pory, tylko wpisać terminy, które w jakiś sposób...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk: ...Jeszcze zabezpieczenie roszczenia przez postanowienie o zabezpieczeniu.)

Postanowienie o zabezpieczeniu jest w projekcie.

(Główny Specjalista w Departamencie Współpracy Międzynarodowych i Praw Człowieka Katarzyna Pawlicka: Jest jako zaliczka.)

Tak, jest jako zaliczka.

Szanowni Państwo...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk: Ale w trybie...)

Może ja się tu posłużę pismem. Rzecznik praw obywatelskich wskazał... Ja, powiem szczerze, poczułam się troszkę pokrzywdzona tym pismem Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, które dosyć krytycznie, powiedziałabym, podeszło do naszej pracy, nie odnosząc się do propozycji, które przecież są konkretne. Ja powiem tak. Z wielką otwartością przyjąłabym konkretne krytyczne uwagi do

projektu, który tu został zaproponowany. Tymczasem Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich po raz kolejny wskazuje, jakie są wady rozwiązania, i powraca do tego, że kompensata nie może przekroczyć 12 tysięcy zł.

Tak jak powiedział pan przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości – Szanowni Państwo, ja czytałam o tym – w Wielkiej Brytanii to są nawet tysiące funtów, to jest 650 tysięcy funtów, taka jest maksymalna granica tego odszkodowania, to są niewiarygodne kwoty. My mamy 12 tysięcy zł i możliwość podwyższenia tej kwoty uzależniona od decyzji Rady Ministrów, pośrednio minister finansów określa te możliwości.

Można by było też zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości – tutaj apeluję do komisji – aby przedstawiło, w jaki sposób wykonuje budżet w tym zakresie, dlatego że w części budżetowej Ministerstwa Sprawiedliwości są uwzględnione takie odszkodowania. Z tego, co pamiętam, jest tam na to przeznaczone chyba 75 milionów zł rocznie, a wydawany jest z tego chyba niecały procent...

(Głos z sali: 8%.)

8%?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn: 256 tysięcy.)

(Główny Specjalista w Departamencie Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka w Ministerstwie Sprawiedliwości Katarzyna Pawlicka: W 2013 r.)

Właśnie nie wiem, ile. Może państwo z ministerstwa o tym powiedzą.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn:

256 tysięcy w 2013 r. Łącznie wysokość wypłacanych z działu 757 kompensat wyniosła 256 tysięcy zł.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Czyli to chyba nawet nie jest procent, prawda? Wykorzystanie tych środków jest chyba na poziomie jakiegoś ułamka procenta. W związku z tym powiem tak. Bardzo by było pomocne, gdyby państwo z ministerstwa, bo widzę państwa życzliwość, określili, jaka jest możliwość podwyższenia tej kwoty. Biuro Legislacyjne nie chciałoby, że tak powiem, przedstawiać z sufitu jakichś swoich propozycji. Oczywiście możemy zapisać, że kompensata nie może przekroczyć 100 tysięcy zł, tak optymistycznie...

(Senator Ryszard Knosala: Państwo proponują 25 tysięcy.)

Aha. W każdym razie należałoby to uzgodnić i myśleć, że taka kwota zostanie uzgodniona.

Biuro Legislacyjne proponuje też określenie najniższej kwoty kompensaty. To jest też podnoszone w literaturze przedmiotu, mówi się o tym, że powinna być wskazana dolna wartość. Sytuacja, w której ktoś – powiem kolokwialnie – procesuje się przez dwa lata, a później dostaje 132 zł, już nie tylko uwłacza tej osobie, ale i wymiarowi sprawiedliwości, bo przez dwa lata zajmuje się taką sprawą, angażując ludzi, sędziów, ponosząc koszty, a potem okazuje

się, że ta kwota to jest 130 zł. Myślę, że też u sędziego budzi to pewien niesmak z tego powodu, że jego ciężka praca czy czas został poświęcony tak błahej sprawie.

Tak że może rzeczywiście, jeżeli się ustali to, że dana osoba została pokrzywdzona, poniosła szkodę, choć nie potrafi tak do końca przedstawić, jakie to były koszty, przedstawi kilka zaświadczeń lekarskich, jakąś receptę, dwie, trzy, jakieś zaświadczenie od rehabilitanta, można by określić tę minimalną kwotę na jakimś godnym poziomie. My proponujemy 200 zł, a z tego, co tu czytałam, państwo proponujecie 500 zł. Rzeczywiście jest to już konkretna kwota. Myślę, że wprowadzenie takiej kwoty miałyby głęboki sens.

Może ja posłużę się tym wykazem głównych mankamentów dotyczących ustawy i powiem, co zostało zrobione, a co nie. Pierwsza uwaga dotyczy kwestii kwoty maksymalnej i minimalnej.

Uwaga druga dotyczy art. 7. Ja o nim już powiedziałam. Uważam, że można w ogóle wykreślić art. 7 razem z konsekwencjami, bo tam dalej są konsekwencje polegające na tym, że jeżeli nastąpi umorzenie na tej podstawie, a uprawniony wcześniej otrzymał kompensatę, to ma tę kompensatę oddać. Te przepisy są konsekwencją art. 7. Ewentualnie można rozważyć poszczególne podstawy umorzenia, ich wykreślenie z tego przepisu zgodnie z uwagami przedstawionymi w doktrynie przedmiotu. Chodzi o to, żeby te przepisy, które są obecnie tam wskazane, odbierające prawo do kompensaty, zostały zmienione, ograniczone tylko do części. Tutaj też czekam na ewentualnie propozycje co do tego, co zrobić.

Następna uwaga rzecznika dotyczy organu właściwego. O tym już rozmawialiśmy.

Kolejna sprawa to możliwość złożenia wniosku o kompensatę przez osobę, która jest uprawniona, ale niestety nie może działać we własnym imieniu, ponieważ cierpi na dysfunkcje to uniemożliwiające. To jest tu uwzględnione. Biuro Legislacyjne zaproponowało taki przepis, to jest w art. 8 nowy ust. 4a: „jeżeli osobą uprawnioną jest osoba nieporadna, w szczególności ze względu na wiek lub stan zdrowia, jej prawa może wykonywać osoba, pod której pieczęcią osoba uprawniona pozostaje”. To jest przepis podobny do tego, jaki już funkcjonuje w kodeksie postępowania karnego. Myślę, że nie byłoby problemów z wykładnią dotyczącą sformułowań użytych w przepisie.

Następna sprawa: wniosek o kompensatę składa się w terminie dwóch lat. To również jest w projekcie. Jest tu mowa o tym, że wniosek składa się do organu orzekającego w terminie trzech lat od dnia ujawnienia się skutków przestępstwa, nie później jednak niż pięć lat od dnia jego popełnienia, pod rygorem wygaśnięcia uprawnienia do żądania kompensaty. Zatem wygaśnięcie następuje po pięciu latach, a w tym terminie zawierają się te trzy lata ujawnienia się skutków przestępstwa.

Dalej są pewne szczegółowe rozwiązania, które ja zaczerpnęłam z doktryny, dotyczące na przykład adresu osoby, która poniosła śmierć. To są szczegóły, można powiedzieć, proceduralne, które prowadzą do tego, żeby ułatwić stronie i organowi procesowemu procedowanie w sprawie. Jeżeli ofiara poniosła śmierć, a ofiara była cudzoziemcem, to trzeba podać jej adres zamieszkania, aby wskazać osoby uprawnione, a osoby uprawnione też mają zagraniczny adres zamieszkania.

Kwestia następna to kwestia uczestnictwa prokuratora, proszę państwa, prokurator jako organ pomocniczy. W propozycji Senatu jako organ pomocniczy w przypadku przestępstw popełnionych na terytorium RP zostaje wskazany prokurator prowadzący postępowanie przygotowawcze w sprawie, ponieważ jest to prokurator, który styka się z pokrzywdzonym, ma bezpośredni kontakt, może przekazać informacje, może rozmawiać z pokrzywdzonym. Tu nie ma bariery i pewnej niedostępności prokuratora okręgowego. Zaś w sprawach dotyczących kompensaty przez Polaków... Nie chodzi o Polaków, bo nie chodzi o obywatelstwo, tu odrywamy się od pojęcia obywatelstwa na rzecz przyjęcia za kryterium stałego pobytu na terytorium państw Unii Europejskiej. W przypadku osoby, która ma stały pobyt na terytorium Polski, a stała się ofiarą przestępstwa popełnionego na terytorium innego państwa, organem pomocniczym będzie prokurator okręgowy ze względu na to, że całe postępowanie toczy się w języku obcym, są to nieustanne kontakty z sądami zagranicznymi, które prowadzą te postępowania. Poza tym chodzi o pewne rozłożenie ciężaru, o to, aby prokuratury rejonowe nie były tak całkowicie dociążone. Wobec tego przestępstwa zagraniczne mają pozostać w gestii prokuratorów okręgowych. Ja bym powiedziała, że są to te trudniejsze sprawy z punktu widzenia Polaków, z punktu widzenia polskich organów sądowych.

Ostatnia sprawa to brak zaliczek, brak systemu zaliczkowego. My tu zawarliśmy rozwiązanie, które również jest wzorowane na rozwiązaniach istniejących, to jest art. 6 ust. 2. Mówi on o tym, że na wniosek osoby uprawnionej organ orzekający może przyznać zaliczkę na poczet kompensaty na pokrycie niezbędnych kosztów leczenia, rehabilitacji lub pogrzebu. Jeżeli państwo uważacie, że można tu wpisać jakieś inne koszty, to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest tu organ orzekający, czyli będzie to wniosek do organu orzekającego o przyznaniu zaliczki. To się wydaje naturalne, nic skomplikowanego.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn: Sąd wydaje postanowienie o przyznaniu zaliczki.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pani legislator już skończyła?

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Myślę, że tak. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję pani.

Czy panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć?

Jeżeli nikt się nie zgłasza, to ja bym chciał powiedzieć, co następuje. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że projektowana przez nas ustawa musi pozostawać w zgodności z naszymi zobowiązaniami międzynarodowymi, co słusznie podkreśla ekspertyza Biura Legislacyjnego jako sprawę naczelną. Po drugie, opinia Ministerstwa Sprawiedliwości została zgłoszona w ostatniej chwili, co oczywiście uniemożliwia pełne jej przeanalizowanie, aczkolwiek pani legislator starała się to w miarę możliwości zrobić na bieżąco, na gorąco.

Po trzecie, jeżeli dobrze zanotowałem, to kwestie kluczowe i ewentualnie dyskusyjne sprowadzają się do następujących spraw. Jedną z nich to sprawa pułapu i progu tej rekompensaty. Osobiście nie mam wątpliwości co do tego, że ten pułap jest oznaczony za nisko, ja bym wyobrażał sobie, że to powinno być 20 tysięcy, a jeżeli chodzi o próg, to powinien to być 1 tysiąc zł. Szybko w pamięci przeliczyłem, że gdyby nawet pozostawić te 75 milionów zł, które dzisiaj Ministerstwo Sprawiedliwości gwarantuje na tego typu rekompensaty, to co najmniej około czterech tysięcy osób, od czterech do pięciu tysięcy osób mogłoby uzyskać zadośćuczynienie w tego typu postępowaniach, a gdybyśmy wzięli pod uwagę to, że produkt krajowy brutto jednak rośnie i bezwzględne wielkości w budżecie narodowym również rosną, to można by oczekiwać, że będzie to nieco większa kwota. Nie uzyskaliśmy zresztą z ministerstwa jakichś bardzo precyzyjnych danych, a chyba jest to jeszcze ewentualnie do uzyskania, jaka była liczba postępowań w tej sprawie, czyli ile osób występowało o zadośćuczynienie, o tę rekompensatę. Pozwoliłoby to się lepiej zorientować, jakiej wielkości wydatki tu wchodzi w grę. Proponowane przeze mnie wielkości minimalna i maksymalna, jak się wydaje, zupełnie mieszczą się w tych kwotach, które są w tej chwili zagwarantowane na tego typu sprawy.

Pozostaje jeszcze kwestia tego, czy nie ograniczyć sprawy do przestępstw umyślnych. Mnie się to wydaje bardzo przekonująca sugestia, bo trzeba jednak czynić rozróżnienie pomiędzy występkiem nieumyślnym, zwłaszcza występkiem nieumyślnym, a umyślnym, jeśli chodzi o kwestię rekompensaty. Wprawdzie można podnieść taki argument, że z punktu widzenia osoby pokrzywdzonej przestępstwem rzeczą drugorzędną jest to, czy przestępstwo było umyślne, czy było nieumyślne, ale sprawa ewentualnego zamiaru bezpośredniego w tej sytuacji nie powinna umykać naszej uwadze. To jest oczywiście sprawa do dalszej debaty.

Kolejna z kluczowych spraw to taka, czy utrzymać postępowanie sądowe, ale z pewnymi terminami ograniczającymi, które by powodowały, że to postępowanie będzie miało jakiś rygor, czy przejść na postępowanie administracyjne. Powiem szczerze, że mnie argument pana ministra bardzo przemawia do przekonania, argument, że gdybyśmy z tymi sprawami mieli dochodzić jeszcze do NSA, to byłaby to prawdopodobnie dosyć wątpliwa przysługa uczyniona ofiarom przestępstw. Może zatem lepiej zaufajmy wymiarowi sprawiedliwości, ale z pewnymi rygorami, które by gwarantowały, że to postępowanie nie będzie nadmiernie długie.

I wreszcie art. 7. Mnie się podoba wszystko to, co polega na skreśleniu. Z biegiem czasu, z biegiem lat człowiek zaczyna uwielbiać takie proste rozwiązania jak skreślenie, a na podstawie mojego doświadczenia legislacyjnego wiem, że to jest najwspanialsza propozycja legislacyjna, właśnie skreślenie, bo to oznacza skrócenie aktu prawnego, bo to oznacza uproszczenie systemu prawnego. Jeżeli możemy obejść się bez jakiegoś przepisu, to zrobmy wszystko, żeby go nie wprowadzać. Ja bym się opowiadał za skreśleniem art. 7.

To powiedziawszy jako dyskutant, chciałbym złożyć propozycję, żebyśmy dzisiaj – Panowie Senatorowie, do pa-

nów się zwracam – nie poddawali pod głosowanie tej sprawy, chociażby dlatego, że Ministerstwo Sprawiedliwości złożyło uwagi, do których podchodzimy, jak zwykle, z pełną powagą i z roztropnością, i one wymagają przemyślenia, zastanowienia się. My się wobec tego zwrócimy, jak zwykle, do Biura Legislacyjnego o opinię co do tego, czy i w jakim stopniu dzisiejsza opinia i nasze wypowiedzi powinny wpłynąć na kształt tego projektu, który już jest właściwie bliski wersji końcowej. Jesteśmy przede wszystkim zdecydowani co do tego, że stan prawa w tej dziedzinie, o której dyskutujemy, powinien ulec zmianie i powinien ulec zmianie w trosce o interes osób pokrzywdzonych przestępstwem. Wobec tego taką propozycję przedstawiam panom senatorom do akceptacji. Proponuję, żebyśmy dali Biuru Legislacyjnemu czas na ustosunkowanie się do tych opinii, tam jest kilka opinii, i na ostateczne przedstawienie tych alternatywnych kwestii.

Ja jeszcze raz wypowiem się jako dyskutant. Chcę powiedzieć, że poza tymi dwiema moimi propozycjami, żeby określić pułap na poziomie 20 tysięcy i próg na poziomie 1 tysiąca zł, reszta opinii Biura Legislacyjnego w tych spornych sprawach, które są, trafia mi do przekonania, ale wydaje się, że mówimy o tak ważnych kwestiach, że opinia Ministerstwa Sprawiedliwości powinna być jeszcze uważniej rozważona. Nie zapominam o opinii, o stanowisku rzecznika praw obywatelskich. Najlepszy dowodem na to jest to, że to, co dzisiaj robimy, jest konsekwencją wystąpienia rzecznika praw obywatelskich. Te sprawy również zostaną ponownie rozważone. W tej sytuacji na następnym posiedzeniu komisja zajmie ostateczne stanowisko.

Czy panowie senatorowie gotowi są zaakceptować taką propozycję?

Jeżeli tak, to w tym momencie przerywamy dalsze procedowanie i zwracamy się z prośbą do Biura Legislacyjnego o przygotowanie końcowej wersji tej ustawy po rozważeniu uwag, które zostały zgłoszone, oczywiście z możliwością dalszej dyskusji, którą będziemy prowadzili nad tą sprawą na kolejnym posiedzeniu.

Zamykam debatę w tej sprawie.

Dziękuję państwu za obecność.

Przechodzimy do sprawy następnej. W porządku obrad naszej komisji mamy teraz rozpatrzenie petycji w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu.

Przypomnę panom senatorom, że ta sprawa raz już była przedmiotem naszego zainteresowania, omawialiśmy ją wstępnie nie tak dawno. Do tego momentu, o ile jestem dobrze zorientowany, nie wpłynęły jakieś specjalne dodatkowe uwagi, stanowiska i opinie, wobec tego powinniśmy dzisiaj podjąć jakąś decyzję, chyba żeby panowie senatorowie mieli jakieś inne propozycje w tej sprawie.

Może tylko jeszcze zapytam pana ministra, czy chciałby się w tej sprawie wypowiedzieć, a może chciałby się wypowiedzieć inne osoby, spoza komisji.

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Dziękuję bardzo.)

Jeżeli nie, to w takim razie, Panowie Senatorowie, po dwutygodniowym, jeżeli dobrze pamiętam, myśleniu nad tą sprawą chciałbym panów senatorów poprosić o wyra-

zenie opinii o tym, jak mamy się odnieść do petycji, która dotyczy sprawy bez wątpienia fundamentalnej, konstytucyjnej, sięgającej do fundamentów praw obywatelskich, prawa wyborczego, kodeksu wyborczego, i która już niejednokrotnie była przedmiotem debaty i parlamentarnej, i pozaparlamentarnej.

Bardzo proszę, oddaję panu senatorowi głos.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Trzy kadencje wstecz, kiedy byłem posłem, bardzo poważnie była rozważana możliwość wprowadzenia okręgów jednomandatowych również do Sejmu. Wtedy analizowano to pod kątem prawnym. Właściwie generalna konkluzja była taka, że bez zmiany konstytucji nie da się tego wprowadzić, aczkolwiek pojawiały się też niejako zdania odrębne, sugerujące, że wprowadzenie tak zwanego systemu mieszanego, niemieckiego, 50%:50%, byłoby możliwe bez zmiany konstytucji. Ja przyznam, ponieważ nie jest to mój zawód, że ostatecznie nie wiem, jak to wygląda. Gdyby to wymagało zmiany konstytucji, to wydaje się, że chyba nie byłby to dobry czas, ale nie wiem. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto jeszcze chciałby się wypowiedzieć?

Panowie senatorowie mają już zapewne wyrobione zdanie, więc proszę pozwolić, że ja tylko dodam kilka słów, krótko przypomnę dwa główne stanowiska czy argumenty, jakie przedstawiane są w tej sprawie, żeby było jasne, że i my te argumenty mamy w pamięci i je uwzględniamy w ostatecznym głosowaniu w tej sprawie.

W tej sprawie od dawna konkurują ze sobą dwa stanowiska, dwie opinie, dwa podejścia. Jedno przekonanie polega na tym, że jednomandatowe okręgi wyborcze to jest większe nasycenie demokracji w systemie wyborczym, ponieważ jest bardziej bezpośrednia zależność pomiędzy kandydatem a jego wyborcami, ponieważ jest bliższy kontakt kandydata z wyborcami w fazie wyborczej i łatwiej można poznać zalety kandydata, który w danym okręgu startuje, chociaż nie musi być z tego okręgu, w którym startuje. Krótko mówiąc, to są chyba najważniejsze argumenty, najważniejsze atuty tego jednomandatowego systemu wyborczego. Można by powiedzieć jeszcze i to, że wybrany w takim trybie parlamentarzysta czuje się bardziej związany ze swoim okręgiem wyborczym i jest bardziej wrażliwy na pytanie: a co pan zrobił dla naszego okręgu?

Drugi argument, przeciwny, jest taki, że ten system w konsekwencji może doprowadzić – w sposób niezamierzony, ale może – do tego, że nastąpi bardzo poważne rozdrobnienie sceny politycznej, które może uczynić tę demokrację trudniejszą na poziomie najwyższym, na poziomie parlamentarnym. Zatem zalety samego procesu wyborczego mogą być następnie zrównoważone albo – ktoś mógłby chcieć tak powiedzieć – zniweczone przez wady

tego systemu w postaci konsekwencji polegających na tym, że nawet jakieś bardzo niewielkie ugrupowania polityczne albo osoby nienależące do żadnego ugrupowania politycznego mogą dostać się do parlamentu, w którym znacznie trudniej będzie o jakiś konsensus demokratyczny.

Dodam jeszcze na podstawie własnych doświadczeń – to jest przecież swobodna debata, więc niech mi będzie wolno to zrobić – panowie senatorowie też zapewne to znają z własnego doświadczenia, że ten jednomandatowy system wyborczy, którego my dzisiaj doświadczamy, bo zostaliśmy w tym trybie wybrani do Senatu, daje wyborcom większe prawo właśnie do stawiania takiego pytania: a co pan zrobił dla naszego okręgu wyborczego, dla naszego miasta, dla naszej gminy? Ja uważam, że jest to pytanie zupełnie zrozumiałe, ale jednocześnie zupełnie nieuprawnione, ponieważ my nie jesteśmy posłami i senatorami wysyłanymi przez lokalne społeczności, żeby reprezentować ich interesy, tylko zgodnie z konstytucją reprezentujemy Rzeczpospolitą, co jest trudne do wytłumaczenia naszym wyborcom. System jednomandatowy daje większą podstawę do stawiania takich pytań, to jest bezsporne.

Po tym krótkim przypomnieniu tego, co właściwie jest u podłoża całego zagadnienia – równie dobrze można sobie wyobrazić petycję w sprawie tego, żeby nie zmieniać tego systemu – i po przypomnieniu, że jesteśmy właściwie w pół drogi, ponieważ Izba Wyższa jest wybierana właśnie w tym trybie, proponowałbym zmierzać do głosowania. Można by jeszcze dodać, że wszystkie konsekwencje tego systemu przyjętego w wyborach do Senatu są jeszcze trudne do rozpoznania, może potrzeba trochę czasu i rozsądnego namysłu, żeby ocenić konsekwencje tego trybu wyborczego. Przypomnę jeszcze to, co powiedział pan senator, że są takie kraje, które częściowo stosują takie systemy, a my już mamy taki częściowy system. Wydaje się, że to wszystko należy wziąć pod uwagę przed ostatecznym głosowaniem.

Ja bym chciał poddać dzisiaj pod głosowanie tę sprawę, jeżeli panowie senatorowie nie oponują. Nie oponują.

Wobec tego chciałbym zapytać, czy panowie senatorowie są za podjęciem inicjatywy ustawodawczej zgodnie z tenorem petycji i za pracowaniem nad tą inicjatywą.

Kto z panów senatorów jest za? (0)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Oświadczam, że petycja nie uzyskała większości, a to oznacza, że komisja postanowiła nie podejmować nad nią dalszej pracy.

Przechodzimy do następnego, przedostatniego punktu dzisiejszego posiedzenia. To jest rozpatrzenie petycji w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej nadania doktorom nauk prawnych uprawnień do samodzielnego sporządzania skarg kasacyjnych i skargi konstytucyjnej.

Ja to obliczałem, Panie Ministrze, i nie wiem, czy to może być około tysiąca osób, czy nie. Może nie być. Zobaczmy.

Bardzo proszę Biuro Komunikacji Społecznej o krótki referat w tej sprawie.

Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Monika Mosoń:

Monika Mosoń, Biuro Komunikacji Społecznej.

Petycja prezentowana dzisiaj na posiedzeniu komisji jest petycją indywidualną. Jest to petycja w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej nadania doktorom nauk prawnych uprawnień do samodzielnego sporządzania skarg kasacyjnych w postępowaniu przed Sądem Najwyższym lub też Naczelnym Sądem Administracyjnym oraz skarg konstytucyjnych w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Autor petycji podaje, że w celu zrealizowania nakreślonych przez autora postulatów konieczne są zmiany w trzech ustawach. Jedną zmianą potrzebną jest w kodeksie postępowania cywilnego. Chodzi o §2 art. 87¹, który otrzymałby następujące brzmienie: „Przepisu §1 nie stosuje się w postępowaniu o zwolnienie od kosztów sądowych oraz o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego oraz gdy stroną, jej organem, jej przedstawicielem ustawowym lub pełnomocnikiem jest sędzia, prokurator, notariusz albo profesor doktor habilitowany nauk prawnych lub doktor nauk prawnych, a także gdy stroną, jej organem lub jej przedstawicielem ustawowym jest adwokat, radca prawny lub radca Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa”.

Następna zmiana postulowana przez autora petycji dotyczy art. 175 §2 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Tutaj analogicznie do treści zmiany proponowanej do kodeksu postępowania cywilnego zmiana dotyczy dopisania obok profesora doktora habilitowanego nauk prawnych doktora nauk prawnych.

Trzecia zmiana to zmiana w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym. Tutaj art. 48 ust. 1 otrzymałby brzmienie: „Skargę i zażalenie na postanowienie o odmowie nadania skardze dalszego biegu sporządzają adwokat lub radca prawny, chyba że skarżącym jest sędzia, prokurator, notariusz, profesor doktor habilitowany nauk prawnych lub doktor nauk prawnych”.

W uzasadnieniu autor petycji wskazał, że umiejętności doktora nauk prawnych są wystarczające do sporządzania takich nadzwyczajnych środków odwoławczych, to jest skarg kasacyjnych oraz skarg konstytucyjnych. Autor wskazuje, że uzyskanie habilitacji wcale nie wiąże się ze zwiększeniem kompetencji, w tym przypadku kompetencje doktora habilitowanego nauk prawnych i doktora nauk prawnych są zbieżne.

Jeżeli chodzi o obowiązki, to autor petycji przywołuje ustawę z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki. Autor petycji wskazuje, że doktor nauk prawnych byłby de facto zobligowany do dwukrotnego zdawania egzaminu o podobnych treściach, ażeby uzyskać uprawnienia do samodzielnego sporządzania przywołanych przeze mnie przed chwilą środków odwoławczych. Zdaniem autora petycji adwokaci i radcowie prawni mają w tym zakresie mniejsze doświadczenie od doktora nauk prawnych.

Jeżeli chodzi o obecny stan prawny, to art. 87¹ §1 stanowi, że w postępowaniu przed Sądem Najwyższym i sądami apelacyjnymi zastępstwo stron jest obligatoryjne przez adwokatów lub radców prawnych, to zastępstwo dotyczy również czynności związanych z postępowaniem przed Sądem Najwyższym, podejmowanych przed sądem niższej instancji. Jeżeli chodzi o odstępstwa od §1, to określają je §2 i §3. Przepisu §1 nie stosuje się w postępowaniu o zwolnienie od kosztów sądowych oraz o ustanowienie adwokata, radcy prawnego oraz gdy stroną, jej organem, jej przedstawicielem ustawowym, pełnomocnikiem jest sędzia, prokurator, notariusz, profesor lub doktor habilitowany nauk prawnych, a także gdy stroną, jej organem lub jej przedstawicielem ustawowym jest adwokat, radca prawny lub radca Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa. W §3 przewidziano wyłączenie stosowania §1, gdy zastępstwo procesowe Skarbu Państwa jest wykonywane przez Prokuraturę Generalną Skarbu Państwa.

Przejdę teraz na grunt ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Tutaj w art. 175 §1 przewidziana jest regulacja mówiąca o tym, że skarga kasacyjna powinna być sporządzona przez adwokata lub radcę prawnego, z zastrzeżeniem §2 i §3, gdzie też wyłączono sytuacje, w których sporządzającym skargę jest sędzia, prokurator, notariusz, radca Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, profesor doktor habilitowany nauk prawnych będący stroną, jej przedstawicielem lub pełnomocnikiem, albo w których skargę kasacyjną wnosi prokurator, rzecznik praw obywatelskich lub rzecznik praw człowieka. Zaś w §3 przewidziano wyłączenie, jeżeli chodzi o zakres przedmiotowy. Wymienia się tu doradcę podatkowego w sprawach obowiązków podatkowych i celnych oraz w sprawach egzekucji administracyjnej związanej z tymi obowiązkami i rzecznika patentowego, w tym przypadku w sprawach własności przemysłowej. Te podmioty mogą samodzielnie sporządzić skargi kasacyjne czy też skargi konstytucyjne.

Jeżeli chodzi o ustawę o Trybunale Konstytucyjnym, to art. 48 ust. 1 stanowi, że skargę lub zażalenie na postanowienie o odmowie nadania skardze dalszego biegu sporządzają adwokat lub radca prawny, chyba że skarżącym jest sędzia, prokurator, notariusz, profesor lub doktor habilitowany nauk prawnych. W ust. 2 tegoż artykułu postanowiono, że w razie niemożności poniesienia kosztów pomocy prawnej skarżący może zwrócić się do sądu rejonowego jego miejsca zamieszkania o ustanowienie dla niego adwokata lub radcy prawnego z urzędu na podstawie odpowiednich przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

Jeżeli chodzi o regulacje korporacji zawodowych, to prawo o adwokaturze w art. 66 ust. 1 pkt 5 lit. b wprowadza wyłączenie obowiązku odbycia aplikacji adwokackiej i złożenia egzaminu adwokackiego wobec osób posiadających stopień doktora nauk prawnych oraz w okresie pięciu lat przed złożeniem wniosku o wpis na listę adwokatów osób, które łącznie przez okres co najmniej trzech lat wykonywały – ogólnie rzecz ujmując – wymagające wiedzy prawniczej czynności, bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez adwokata lub radcę prawnego. Analogiczna regulacja przewidziana jest w ustawie o radcach prawnych, w art. 25 ust. 1 pkt 5 lit. b.

Jeżeli chodzi o prace legislacyjne, to art. 87¹ kodeksu postępowania cywilnego, który właśnie statuuje ten bezwzględny przymus adwokacki w postępowaniu przed Sądem Najwyższym oraz sądami apelacyjnymi, został wprowadzony w 2004 r. Był on wielokrotnie nowelizowany. Ostatnia nowelizacja przeprowadzona została w 2005 r. w ustawie o Prokuraturze Generalnej Skarbu Państwa i zgodnie z tą ustawą w odniesieniu do radców Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa nie znalazły zastosowania regulacje zawarte w §1.

Jeżeli chodzi o art. 175 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, to ta sama ustawa z 2005 r. o Prokuraturze Generalnej Skarbu Państwa również tutaj wyłączyła przymus sporządzania skargi kasacyjnej przez adwokata lub radcę prawnego, zatem także radca Prokuratury Generalnej może sporządzać skargi kasacyjne przed Naczelnym Sądem Administracyjnym.

Dalsze nowelizacje dotyczyły §2 i §3 i odnosiły się do rozszerzenia kompetencji doradcy podatkowego w zakresie spraw, w których jest on uprawniony, o sporządzanie skarg kasacyjnych do Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz uprawnienia rzecznika praw dziecka do wnoszenia skarg kasacyjnych do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Jeżeli chodzi o zmiany przewidziane w art. 48 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, to jest tu jedyna zmiana, zmiana z 2000 r. Nowe unormowanie dotyczyło rozszerzenia katalogu...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja już pani podziękuję za ten referat. Może wystarczyłoby powiedzieć, że w innych zawodach to się inaczej reguluje. W każdym razie dziękujemy za tak szczegółową charakterystykę całej sprawy.

Czy pan minister chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn:

Ja króciutko.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Minister sprawiedliwości oczywiście negatywnie ocenia pomysł zawarty w tej petycji. Nie widzimy możliwości choćby porównywania egzaminu teoretycznego – z całym szacunkiem dla doktorów nauk prawnych – z egzaminem radcowskim, z egzaminem adwokackim. To jest jednak praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka, zaś teoria... Oczywiście doktor nauk prawnych może zostać adwokatem, może zostać radcą prawnym, jeżeli wykaże trzyletnią praktykę zawodową albo zda egzamin adwokacki lub radcowski. Wtedy otwiera mu się droga już jako doktora nauk prawnych do tego, aby wnieść skargę kasacyjną czy do Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego nie widzimy podstaw do rozszerzania tych możliwości.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie?

Pan senator Knosala i potem pan senator Świeykowski.

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Tam był fragment mówiący o tym, że doktor to już jest o mało co doktor habilitowany. Jak na razie, w naszej polskiej rzeczywistości doktor habilitowany jest samodzielnym pracownikiem naukowym o bardzo szerokich prerogatywach, a doktor jest właściwie traktowany jako pomocniczy pracownik naukowy. Rzeczywiście trzeba zwrócić uwagę na to, że bardzo często, szczególnie po studiach doktoranckich, doktorzy są wykształceni teoretycznie, ale praktycznie bez żadnego lub prawie żadnego doświadczenia. Ja będę głosował za odrzuceniem tej petycji. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Ja krótko, jedno zdanie. Słuchając tego jako laik, miałem wrażenie, że jest jakaś grupa ludzi, która poszukuje jakichś dodatkowych źródeł dochodu. Będę przeciwny tej petycji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Gdy pani przedstawiała petycję, to część chyba pani cytowała. Rzeczywiście było tam kilka tez, powiedziałbym, dość dyskusyjnych, jeśli chodzi o doktorów, habilitację i praktykę.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak, domyślamy się, że to były cytaty z petycji.)

Też tak sądzę.

Ja chciałbym doprecyzować jeszcze jedną kwestię. Tutaj jest załączony e-mail od tego pana, jak myślę. On tam sygnalizuje dwa problemy i ten określa jako problem wagi piórkowej, jeżeli chodzi o zagadnienie. W każdym razie pisze on w tym e-mailu – chyba że on to później jeszcze doprecyzowywał – żeby sporządzanie skarg kasacyjnych przed Sądem Najwyższym dotyczyło postępowania cywilnego, jest tu dookreślenie, że chodzi o postępowanie cywilne. Nie wiem, czy ten pan później to jakoś rozszerzał, doprecyzowywał. Ogólnie mówiąc, ja się zgadzam z tą opinią, że jednak... O ile bym mógł, co jest może dyskusyjne, uważać, że na przykład doktor z zakresu prawa cywilnego właśnie w zakresie prawa cywilnego mógłby aspirować,

powiedzmy, do Izby Cywilnej, żeby pisać kasacje, bo dla mnie to jest zrozumiałe, o tyle już na przykład w dziedzinie prawa karnego miałbym bardzo poważne wątpliwości. Co do pewnej wąskiej specjalizacji to tak, ale w odniesieniu do pełnego zakresu, a chyba taki jest postulat tejże petycji, to miałbym poważne zastrzeżenia. Można na to jedynie odpisać, że albo trzeba zrobić habilitację, albo mieć praktykę i przejść do zawodu, uzyskać tytuł zawodowy radcy prawnego lub adwokata. Na tym etapie to byłaby taka odpowiedź.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze jakieś uwagi?

Jeżeli nie ma, to tylko mogę panów senatorów zapytać o to, czy są już gotowi do głosowania, czy też może potrzebne byłoby zasięgnięcie jakiejś opinii.

(*Głosy z sali:* Nie trzeba, nie trzeba.)

Wydaje się, że teoretycznie moglibyśmy rozważać zasięgnięcie opinii korporacji prawniczych, ale też z góry możemy przewidywać, jaka będzie odpowiedź. Zatem biorąc pod uwagę ewentualną konkurencję interesów, już dzisiaj, bez zasięgania tej opinii, możemy przystąpić do głosowania.

Kto z panów senatorów jest za kontynuacją pracy nad tą petycją? (0)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Stwierdzam, że komisja postanowiła nie kontynuować pracy nad tą petycją.

Dziękujemy, Panie Ministrze, dziękujemy panu.

Ostatni punkt naszego posiedzenia obejmuje wstępną dyskusję nad sprawozdaniem rocznym z rozpatrzonych przez naszą komisję w 2013 r. petycji, tylko petycji.

Wobec tego chciałbym prosić o przedstawienie wstępnego sprawozdania. Proszę o przedstawienie tylko najważniejszych punktów ze świadomością, że jeżeli tak, to z całości wielkiej pracy zostanie nam przedstawiona tylko cząstka, ale myślę, że skoro jest to wstępne sprawozdanie, to dobrze byłoby ograniczyć się tylko do tej cząstki.

Proszę bardzo.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Danuta Antoszkiewicz, kierownik Działu Petycji i Korespondencji.

Chciałabym podkreślić, że sprawozdanie za 2013 r. z petycji rozpatrzonych przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji jest piątym sprawozdaniem, które będzie przedstawiane Izbie, bo właśnie upływa piąty rok, kiedy to instytucja petycji została decyzją senatorów wprowadzona do regulaminu Senatu.

Chciałabym zaznaczyć, że jeżeli taka będzie wola panów senatorów, to będę się starała zachować układ tego dokumentu, który był przyjęty w dotychczasowych latach.

Odnoszę się tak naprawdę do sprawozdania za ubiegły rok, bo ono chyba jest najbliższe pamięci i działalności panów senatorów. Dokument będzie się składał z takich części, jakie były w nim w roku ubiegłym.

We wstępie znajdują się informacje dosyć ogólne. Chciałabym, żeby panowie senatorowie zaakceptowali propozycję umieszczenia na końcu wstępu informacji o tym, jak zaawansowane są prace nad projektem ustawy o petycjach w Sejmie. Tutaj taką końcową datę, która jest istotna dla całego zagadnienia petycyjnego, zawiera informacja o tym, że sprawozdanie podkomisji nadzwyczajnej o projekcie ustawy o petycjach zostało złożone 28 maja 2014 r.

Odnosząc się do części „Opis trybu pracy komisji”, przyznam, że tutaj żadnych zmian nie będzie, bo i regulamin pozostał niezmienny. Dodam tylko jedną informację, tę, która odnosi się do niedużej poprawki z ubiegłego roku, dotyczącej spraw petycji, gdzie została wprowadzona pewna możliwość dla przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Otóż wraz z podjęciem prac nad petycją istnieje możliwość skierowania petycji również do komisji, w zakresie których w sensie merytorycznym mieści się problematyka petycji. Tak że o tej małej zmianie też będzie wzmianka.

Przechodząc do prac komisji nad petycjami, chciałabym przekazać krótką informację statystyczną. W 2013 r. marszałek Senatu skierował do komisji osiemnaście petycji, w tym było siedem petycji zbiorowych, osiem indywidualnych, a trzy petycje były wielokrotne, wniesione przez podmioty zbiorowe i osoby indywidualne. Jednocześnie chcę przypomnieć, że komisja kontynuowała pracę nad pięcioma petycjami, w tym dwie petycje były z roku 2012, a trzy petycje to były petycje jeszcze z siódmej kadencji, czyli te, nad którymi zgodnie z regulaminem Senatu prace kontynuowane są w kolejnej kadencji. Chcę też panom senatorom przypomnieć – i będzie to zawarte w tym sprawozdaniu – że prace nad wszystkimi petycjami z lat ubiegłych zostały w 2013 r. sfinalizowane, tak że nie ma spraw, które by się ciągnęły z poprzedniej kadencji.

Chcę przypomnieć, że Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w 2013 r. przeprowadziła dziesięć posiedzeń, które poświęciła pracy nad petycjami. Każdorazowo było rozpatrywanych od dwóch do sześciu petycji.

Chcę też przekazać informację o tym, że finalizując prace na podstawie analiz petycji, prowadzonych dyskusji oraz opinii pochodzących od resortów i podmiotów zainteresowanych zagadnieniem petycji, komisja w 2013 r. przygotowała jeden projekt ustawy i przygotowała jeden projekt uchwały okolicznościowej. Ponadto podjęto decyzję o kontynuowaniu prac nad sześcioma petycjami. Będę chciała niejako wyprzedzająco przekazać też informację o tym, że nad trzema z tych petycji, nad którymi prace były kontynuowane na początku 2014 r., komisja zakończyła pracę, wypracowując trzy projekty ustaw. To tak troszeczkę optymistycznie będzie wyglądał ten przekaz.

W odniesieniu do sześciu petycji zdecydowano o zakończeniu prac lub niepodejmowaniu działań legislacyjnych, cztery petycje komisja postanowiła przekazać do ministerstw, ewentualnie dwie do odpowiednich komisji sejmowych w celu rozważenia i uwzględnienia w pracach postulatów zgłoszonych w petycjach.

Chcę podkreślić, że tematyka petycji w 2013 r. najczęściej odnosiła się do spraw zaopatrzenia społecznego, czyli rent, emerytur, waloryzacji, bezpłatnego zaopatrzenia w leki i zmiany zasad waloryzacji emerytur i rent wojskowych z cenowej na płacową, czyli uposażeniową. Kolejna liczna grupa petycji odnosiła się do spraw kombatanctwa i osób represjonowanych. W ramach tego bloku tematów został wypracowany jeden z projektów ustaw. Pozostałe petycje miały zróżnicowaną tematykę. Szczegółowe informacje na ten temat znajdują w sprawozdaniu.

Chcę też przekazać informację o tym, że w 2013 r. zanotowaliśmy wpływ pism, które były nazywane petycjami, można powiedzieć, na prawie stałym poziomie, bo w 2012 r. było to dziewięćset dwadzieścia siedem pism, a w 2013 r. to było tysiąc dwanaście pism. Przy czym nastąpiło pewne przewartościowanie, jeśli chodzi o liczbę petycji zbiorowych i liczbę petycji indywidualnych. Chcę podkreślić, że w końcu ubiegłego roku, czyli do końca grudnia, wpłynęło ponad trzysta siedemdziesiąt petycji indywidualnych od kobiet z rocznika 1953, ale ponieważ liczba tych petycji cały czas rosła i łącznie wpłynęło ich ponad sześćset, ta petycja została opracowana i przedłożona komisji już w 2014 r. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku petycji w odniesieniu do wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych. Do końca grudnia 2013 r. wpłynęło dwadzieścia petycji w tej sprawie od różnego rodzaju organów samorządu terytorialnego. To samo dotyczy petycji w sprawie „Służby Polsce”. Była to petycja wielokrotna, i choć pierwsza z nich wpłynęła w 2013 r., to kolejna pojawiła się już na początku tego roku, więc petycja ta została przedłożona i rozpatrzona przez komisję jako pierwsza w 2014 r.

Proponuję zachowanie takiego układu, w którym każda z petycji, ponieważ nie jest ich aż tak wiele, zostanie omówiona indywidualnie, ze wskazaniem działań podjętych przez komisję...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ale nie dzisiaj.)

Nie, dzisiaj nie.

Oczywiście schemat rozpatrywania petycji i wykaz to będą załączniki, które zostaną dołączone do tego dokumentu.

Teraz chciałabym prosić pana przewodniczącego o zaakceptowanie propozycji, żeby panowie senatorowie zgłaszali swoje wnioski, które znalazłyby się w podsumowaniu. To jest ta część sprawozdania, w której zamieszczamy uwagi panów senatorów. Jeżeli pan przewodniczący akceptuje taką propozycję, to gdyby realny był termin siedmiu dni na rozważenie przez panów senatorów tego, jakie uwagi lub wnioski mogłyby się znaleźć w tym podsumowaniu, po tym terminie byłabym gotowa do...

(Przewodniczący Michał Seweryński: A nie mogą być dwa tygodnie?)

Mogą być dwa tygodnie, tylko chciałabym jak najwcześniej ten dokument przekazać do dyspozycji panów senatorów.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Mogą być dwa tygodnie. To ja proszę panów senatorów o rozważenie możliwości złożenia swoich uwag w tej sprawie.

Proszę dalej.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Gdy wpłyną uwagi, wówczas zostanie przygotowana ostatnia część, jaką jest podsumowanie. Tak jak zaznaczyłam, wtedy będę gotowa do przedłożenia projektu tego dokumentu panu przewodniczącemu i panom senatorom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze tylko tak uzupełniająco zapytam. Czy ponad tysiąc pism w tym roku, o których pani wspominała, to są pisma, których nie zakwalifikowaliśmy jako petycje, czy to jest rezultat zbiorowych petycji?

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

To są wszystkie pisma, które wpłynęły do Kancelarii Senatu, których autorzy użyli w tytule lub w treści słowa „petycja”, choć nie zawsze – w opracowaniu będzie odpowiednio wyjaśnienie – były to petycje.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiemy. To już wiemy, to już pani powiedziała. Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie mają jakieś uwagi?

Pan senator Paszkowski i pan senator Rulewski.

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Ja może na kanwie tego sprawozdania zapytam o taką sprawę. My przedkładamy różnego rodzaju projekty ustaw, wysyłamy je do Sejmu. Czy mogłaby pani wskazać, być może nie z tego okresu sprawozdawczego, bo ja mam w tej chwili dość mgliste przekonanie, czy udało nam się uchwalić coś z tych petycji w formie ustawy? Jeżeli tak, to...

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Tak, udało się. Jest to petycja dotycząca zrównania czasu pozostawania bez pracy osób, które w stanie wojennym były pozbawione pracy, zniesienia ograniczenia okresu pięciu lat, który dotychczas w ustawie był uznawany, i uwzględnienia realnego czasu, kiedy to osoba, nazwijmy to, represjonowana pozostawała bez zatrudnienia. Kolejny ważny przepis w tej samej ustawie, który został wprowadzony na skutek petycji, bo petycja stała się podstawą do

zmian w ustawie, mówi o tym, że okresy pozostawania bez pracy dotychczas uznawane za okresy nieskładkowe zostały uznane za okresy składkowe. Tak że to jest...

(*Senator Robert Mamątow: Ja to prowadziłem.*)

Tak, pan senator Mamątow był przedstawicielem komisji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Nie dosłyszałem, czy w tym sprawozdaniu będzie rzecz może mało znacząca, ale istotna dla otoczenia zewnętrznego. Otóż jest tu liczba petycji, a mnie chodzi o to, kto te petycje formułował i ewentualnie o liczbę składających petycje. Pytam o to, bo z tego, co wiem, niektóre petycje się powtarzały.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Tak, tak.

Może przywołam. Otworzyłam akurat sprawozdanie...

(*Senator Jan Rulewski: Mnie nie chodzi o to, żeby pani podała to teraz, tylko o to, żeby to się znalazło w sprawozdaniu.*)

Chcę powiedzieć, że jest tu taka informacja. W szczególnej części, w której prezentowane są poszczególne petycje, ilekroć jest to petycja zbiorowa, tylekroć wyszczególniamy podmioty, które wносиły tę petycję. Jeżeli było tak, że osoba, która reprezentuje dany podmiot, wyrażała zgodę na ujawnienie jej danych osobowych, to również było to zamieszczane, była informacja o tym, kto reprezentował ten podmiot zbiorowy. Tak że takie informacje będą zawarte w części szczegółowej i we wstępnym projekcie też już się to znajduje.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze jakieś uwagi?

Jeśli nie, to ja mam jedną. Mianowicie mam taką propozycję. Jeżeli panowie senatorowie byliby zainteresowani, to moglibyśmy poprosić – chyba moglibyśmy – żeby to sprawozdanie w wersji elektronicznej zostało nam przesłane. Mnie się wydaje, że należałoby się to naszym wyborcom, żeby wytłumaczyć, co my w tej komisji robimy. To sprawozdanie może być obszerne, ale może panowie senatorowie zechcieliby wybrać z tego jakieś ważniejsze fragmenty, które mogłyby ilustrować nasze zaangażowanie tutaj, w Warszawie.

Proszę.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Chciałabym tylko dodać, że zarówno to sprawozdanie, jak i każde sprawozdanie za ubiegłe lata z rozpatrywania petycji jest zamieszczane w druku senackim, a ten druk senacki dostępny jest i w tej części, gdzie są wszystkie druki, w zakładce na senackiej stronie internetowej...

(*Przewodniczący Michał Seweryński: Jasne, w takim razie kto chce, to skorzysta.*)

...i w zakładce dotyczącej petycji. Tam też każde sprawozdanie co roku jest umieszczane, tak że można do tego sięgnąć.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Wobec tego, Panowie Senatorowie, mamy dwa tygodnie na ewentualne zgłoszenie jakichś uwag do tego sprawozdania, a potem po prostu uznamy, że sprawozdanie jest gotowe do poddania go głosowaniu na kolejnym posiedzeniu.

Zamykam punkt czwarty i ostatni posiedzenia.

Na sam koniec chciałbym jeszcze coś dodać w sprawach niezapowiedzianych, ale takich, które mogą wyniknąć w trakcie, bo to zawsze nam wolno przedstawić, zanim posiedzenie nie zostanie zakończone. Otóż ja bym chciał, żebyśmy przez chwilę zastanowili się nad tym, co będzie dalej z naszą uchwałą dotyczącą petycji w sprawie bezpłatnych leków. Jak wiadomo, ta sprawa została wycofana z porządku obrad ostatniego posiedzenia plenarnego na wniosek pana senatora Rulewskiego. Wymienialiśmy myśli i opinie o tym, co w tej sprawie zrobić. Pojawiło się już nawet pytanie co do tego, czy nie kwestionujemy ewentualnego wpisania tej sprawy na najbliższe posiedzenie, może nie najbliższe, ale lipcowe. Dlatego chciałbym zapytać pana senatora Rulewskiego, czy ma jakąś konkretną propozycję. Z naszych rozmów, które prowadziliśmy, zwłaszcza z panem senatorem Rulewskim i panem senatorem Mamątowem, wynikało, że chodzi o to, żeby jakoś wzmocnić nasz wniosek, naszą inicjatywę ustawodawczą – przypomnę, że chodzi o bezpłatne leki dla osób o najniższych emeryturach, najniższych rentach i po ukończeniu siedemdziesiątego piątego roku życia – przez jakieś ewentualne poprawki.

Może dzisiaj ustalilibyśmy tylko w dwóch słowach, co będziemy dalej robić. Jeśli dobrze znam regulamin, a nie znam go jeszcze za dobrze, bo to trzeba być parę kadencji, żeby go dobrze poznać, to chyba ta sprawa w tej chwili nie może wrócić do komisji. Wobec tego może teraz byśmy sobie powiedzieli, jaka będzie nasza strategia – myślę, że w tej sprawie nasza komisja jest zjednoczona w swojej woli, bo dała temu wyraz w głosowaniu – jak by to mogło dalej wyglądać, jak byśmy dalej popierali tę naszą inicjatywę.

Panie Senatorze, mogę pana prosić o dwa zdania?

Senator Jan Rulewski:

Tak. Dziękuję.

Zapytał pan: co zrobić, żeby wzmocnić? Powiedziałbym rozszerzająco: co zrobić, żeby usunąć ułomności tego rozwiązania? Mam na myśli ułomności, które nie powstały z winy czy na skutek prac komisji, tylko wzięły się z obstrukcji odpowiedzialnych za opiniowanie tego rozwiązania. W wyniku tego, jak wiadomo, nie ukazała się w projekcie ustawy, w projekcie uchwały delegacja do wydania rozporządzenia, rozporządzenia w tym sensie istotnego, że ono mogłoby, gdybyśmy znali chociażby jego zarys, usunąć ułomności tej ustawy, podważanej przez różne instytucje. Mianowicie przede wszystkim chodzi o dziurę, w wyniku której mogłyby wypływać znaczne ilości środków finansowych przeznaczonych na pomoc lekową. To mogłoby być określone w rozporządzeniu.

Pojawieniu się tej ustawy towarzyszą oczywiście również głosy przeciwnie, jako że ustawa jest wybiórcza, obejmuje bardzo wąską kategorię ludzi, a uczyniliśmy tak dlatego, że chcieliśmy uniknąć nadmiernego rozdawnictwa budżetowego.

Ważne jest to, co powiedział pan przewodniczący, żebyśmy razem, nie tylko ja, ale również członkowie komisji, pochylili się nad tym i zastanowili się, jak tę ustawę uszlachetnić. Do rozważenia jest na przykład propozycja, czy by jeszcze bardziej nie zawęzić kryterium otrzymywania pomocy lekowej, mianowicie wprowadzając kategorię leków, powiedzmy, ważnych, ale zarazem bardzo drogich, a więc niemożliwych do kupienia przez tę grupę osób. To oczywiście wymaga dalszego zastanowienia. To i inne sprawy, uszczelnianie, perspektywa wprowadzenia e-usługi, czyli inwentaryzacji, kontroli, i wykorzystania tego swoistego przywileju, wymagają w moim przekonaniu – i tu już poczyniłem starania – dalszych konsultacji z Narodowym Funduszem Zdrowia, gestorem środków i zarazem kontrolerem, przyjrzenia się bliżej temu, jak te procesy przebiegają w przypadku inwalidów wojennych i wojskowych, którzy korzystają z tego przywileju, i odpowiedzi na zarzuty, na pytania o to, czy ten system nie jest dziurawy, czy nie byłby dziurawy, a także poszybowania w takim kierunku, że gdyby się okazało, że e-usługa, czyli dokumentowanie bezreceptowe, choć opóźnione, jest bliskie wdrożeniu, to przyjęlibyśmy jako cezurę wdrożenia tej ustawy właśnie ten moment, zgralibyśmy to w jednym terminie po to, żeby usunąć argumenty przeciwnie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Mamałow.

Senator Robert Mamałow:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że projekt tej ustawy był omawiany przez cztery komisje. Wszystkie cztery komisje...

(Głos z sali: Trzy.)

Cztery, najpierw przez komisję praw człowieka, później przez Komisję Zdrowia, komisję rodziny i Komisję Ustawodawczą. To są cztery komisje. We wszystkich czterech komisjach projekt ten został przedyskutowany i uzyskał poparcie. Tak że gdybyśmy to wprowadzili na posiedzenie plenarne Senatu, można by było te wszystkie zastrzeżenia, o których mówi kolega, pan senator Rulewski, przedyskutować. A w sytuacji gdy zamykamy drogę, wycofujemy ten punkt, obawiam się, naprawdę obawiam się – życzę koledze, żeby tak nie było – że zostanie to odłożone na jakiś nieokreślony czas w przyszłości. Tak jest z ustawą o dekomunizacji, jeśli chodzi o nazwy ulic, i z wieloma innymi sprawami. Chciałbym, żeby kolega, senator Rulewski wprowadził to na posiedzenie, bo to przez niego, przepraszam, ten projekt ustawy został wycofany z porządku obrad posiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wydaje się, że zagrożenia odłożenia tej ustawy ad acta nie ma. Dzisiaj mieliśmy rozmowę z przedstawicielami Biura Prac Senackich, z której wynikało, że to zależy od tego, czy my jako komisja mamy jakieś zastrzeżenia co do tego, żeby ewentualnie to wpisać na pierwsze posiedzenie lipcowe. Ponieważ my oczywiście jesteśmy dalecy od tego, uznałem tylko za stosowne krótkie podsumowanie stanu rzeczy. Myślę, że my wszyscy będziemy orędownikami, powiem otwarcie, w swoich klubach i będziemy działać tak, żeby osoby nieprzekonane ewentualnie przekonywać co do tego, że mamy poważne argumenty, przemawiające na rzecz tej ustawy. Wobec tego co najmniej możemy się domagać tego, żeby sprawa ponownie została wpisana do porządku obrad tego posiedzenia, i w tym kierunku będziemy działać.

Jeżeli panowie senatorowie nie mają innych spraw, to zamykam nasze posiedzenie.

Przypominam, pani sekretarz nam przypomni, że kolejne, następne posiedzenie jest...

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: ...26 czerwca.)

Uprzejmie proszę o wzięcie tego pod uwagę, ponieważ to nie jest posiedzenie towarzyszące posiedzeniu Senatu.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 31)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii